

SAKRAMENTY KOŚCIOŁA

Wykład 11

Ks. Antoni Żurek,

UPJP2 Kraków

SAKRAMENT BIERZMOWANIA W KOŚCIELE STAROŻYTNYM

Sakrament inicjacji chrześcijańskiej

Sakrament bierzmowania to obok chrztu i Eucharystii trzeci sakrament składający się na proces inicjacji chrześcijańskiej, czyli obrzędów wprowadzających katechumena w życie chrześcijańskie. Jest to jednak sakrament szczególny i dobre jego rozeznanie w starożytnym Kościele wymaga specjalnego podejścia. Przede wszystkim, by wydobyć informacje na ten temat ze źródeł patrystycznych konieczna jest bardzo uważna ich lektura, przez osobę już rozeznaną w temacie. Ktoś do tego nieprzygotowany niewiele na ten temat znajdzie. Skąd wynikają te trudności?

Przede wszystkim był to jeden z sakramentów, a na temat sprawowania sakramentów teksty mówią bardzo oszczędnie. Sakramenty inicjacji chrześcijańskiej, a wśród nich bierzmowanie, były w Kościele starożytnym objęte tzw. *disciplina acrani*, czyli objęte były specyficzną tajemnicą. Polegała ona to na tym, że o tych sakramentach, a zwłaszcza o obrzędach związanych z ich udzielaniem mówiono tylko w chwili ich udzielania oraz w procesie tzw. wtajemniczenia, czyli w ramach katechez mistagogicznych, i to tylko tym osobom, które je przyjmowały. Obowiązek tajemnicy dotyczył wszystkich trzech wymienionych sakramentów, z tym jednak, że o bierzmowaniu mówi się jakby mniej niż o pozostałych. To w dużej mierze tłumaczy powód, dla którego tak mało wypowiedzi na ten temat znajdujemy w tekstach patrystycznych.

Nie istniało specjalne jakieś przygotowanie do przyjęcia tego sakramentu. Sakramentu bierzmowania udzielano każdemu katechumenowi zaraz po chrzcie, więc zbędne było jakieś dodatkowe przygotowanie do niego. Katechumen przygotowując się do przyjęcia chrztu tym samym przygotowywał się do bierzmowania. Już po przyjęciu tego sakramentu, a właściwie po przyjęciu wszystkich trzech sakramentów inicjacji chrześcijańskiej, biskup w ramach katechez mistagogicznych wyjaśniał zarówno poszczególne obrzędy związane z udzielaniem tego sakramentu, jak też jego znaczenie. Sposób w jaki to robił był już wyłącznie jego indywidualną sprawą. Natomiast do znaczenia teologicznego tego sakramentu wracano w trakcie innych homilii.

W dodatku długo sakrament ten nie posiadał swojej nazwy, a obrzędy jego udzielania przypominały udzielanie innych sakramentów. O ile chrzest miał swoją nazwę od samego początku, nazwa „Eucharystia” też w miarę szybko się ustaliła, to na ten trzeci sakrament żadnej nazwy nie wymyślono. Mało też o nim mówiono, a jeżeli się już mówiło to w łączności głównie z sakramentem chrztu i w związku z tym trudno jest te sakramenty rozdzielić. Mówiono zatem o Duchu Świętym i o Jego darach, jakie ochrzczony otrzymuje, ale nie mówiono jak, ani kiedy to następuje. Jeśli więc nawet któryś z Ojców Kościoła aluzjnie nawiązywał do tego sakramentu, to ktoś mało w materii zorientowany tego nie zauważy. Więcej i łatwiej można znaleźć wypowiedzi na temat teologii tego sakramentu, a zwłaszcza na temat jego skutków. O tym mówiono, bo to wiązało się z działaniem Ducha Świętego. Jego udzielenie to istota sakramentu bierzmowania.

Chrześcijanie, a zwłaszcza teologowie, od samego początku byli mocno przekonani o obecności Ducha Świętego i Jego darów w życiu każdego ochrzczonego. Byli pewni, że w trakcie inicjacji chrześcijańskiej następuje obdarowanie darami mądrości, rady, rozumu, bojaźni Bożej, itd. Nawet samą nazwę „chrześcijanie” tłumaczono właśnie od „namaszczenia” Duchem Świętym¹. Nieco upraszczając możemy powiedzieć, że w języku greckim nazwa „christoi” (chrześcijanie) oznacza „namaszczeni”. Przez kogo namaszczeni? Odpowiedź brzmiała: przez Ducha Świętego. Nawet urzędowo człowieka winno się nazywać chrześcijaninem od tego momentu. Problem był tylko w tym, że nie wskazywano precyzyjnie w którym momencie to „namaszczenie” Duchem Świętym miało miejsce. Jak wiadomo Pismo Święte łączy udzielanie się Ducha Świętego z chrztem. Św. Jan Chrzciel zapowiadał „chrzest Duchem Świętym” (Łk 3,16), a w momencie chrztu w Jordanie Duch Święty zstąpił na Chrystusa (por. Mt 3,16). Na tej podstawie łączono to namaszczenie Duchem Świętym z chrztem, jakkolwiek w świadomości chrześcijan tych dwu rzeczywistości nie utożsamiano.

Jak te dwie rzeczywistości połączyć wyjaśniała działalność apostołów. Z *Dziejów Apostolskich* dowiadujemy się, że apostołowie nakładali ręce i w ten sposób udzielali Ducha Świętego (Dz 2,38; 8,17; 19,6). W niektórych przypadkach było to wraz z udzielaniem chrztu, kiedy indziej apostołowie nakładali ręce na już wcześniej ochrzczone. Przekazy te zdają się ściśle łączyć te dwa obrzędy: chrzest i udzielanie Ducha Świętego przez nakładanie rąk. Są to jednak mimo wszystko dwa odrębne obrzędy. Po nałożeniu rąk ochrzczeni „otrzymali Ducha Świętego” (Dz 8,17), więc to później odczytywano jako „namaszczenie” Duchem Świętym, jakkolwiek o żadnym namaszczeniu przez apostołów się nie mówi. Warto to mieć na uwadze rozważając kwestię bierzmowania w starożytnym Kościele. Będzie tam często mowa o „namaszczeniu” Duchem Świętym, ale łączonym z gestem nakładania rąk.

Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego* to wkładanie rąk przez apostołów uważa się za początek sakramentu bierzmowania². Takie są początki udzielania sakramentu, który w szczególny sposób wiąże się z Duchem Świętym i obdarowaniem Jego darami. Od czasów apostołskich był to sakrament niezbędny dla chrześcijanina, ale udzielany już po chrzcie, jakby go uzupełniający.

Bierzmowanie po chrzcie świętym

Pierwsze wyraźne ślady udzielania sakramentu bierzmowania można znaleźć w tekstach patrystycznych pochodzących dopiero z początku trzeciego wieku. Są to opisy bardzo oględne, nie zawsze jednoznaczne, mało precyzyjne, przy użyciu wieloznacznych terminów. Informacje o udzielaniu Ducha Świętego w odrębnym obrzędzie zauważa się dopiero przy bardzo uważnej lekturze tych tekstów, bo są one udzielane jakby mimochodem, przy okazji omawiania innych kwestii. Najczęściej wspomina się o namaszczeniu, czasem o nałożeniu rąk, które miały miejsce po chrzcie. Bardziej szczegółowe opisy pochodzą dopiero z IV wieku. Zawiera je przede wszystkim katecheza Cyryla Jerozolimskiego wygłoszona do nowo ochrzczonego, ściśle na temat tego sakramentu. Prawdę mówiąc jest to jedyny w miarę dokładny i pełny opis obrzędu sakramentu bierzmowania jaki zachował się z czasów Ojców Kościoła.

Najstarsze świadectwo pochodzi od Tertuliana. Ten chrześcijański polemista, z wykształcenia prawnik, w swoim traktacie *O zmartwychwstaniu ciała*, broniąc prawdy o zmartwychwstaniu, przy okazji w bardzo syntetyczny sposób przedstawia sakramenty inicjacji chrześcijańskiej. Píše, że „ciało się obmywa [...] namaszcza [...] i przez nałożenie rąk ocienia [...] i karmi się Ciałem i Krwią Chrystusa”³. W sposób klarowny wyróżnione zostały przez Tertuliana następujące trzy obrzędy: obmycie, namaszczenie i włożenie rąk, przyjęcie Ciała i Krwi Chrystusa. Gdy powiązemy je z obrzędami, to wiadomo, że chodzi o: chrzest, bierzmowanie, Eucharystię, czyli wszystkie trzy sakramenty inicjacji chrześcijańskiej wymienione w kolejności ich przyjmowania.

Ten sama autor w swoim traktacie *O chrzcie* napisał: „w wodzie nie otrzymujemy Ducha [Świętego], lecz w wodzie oczyszczeni, przygotowujemy się na dla Ducha [Świętego]” i dodał: „anioł chrztu toruje drogę

¹ Por. Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy* 21,1, tłum. W. Kania, PSP 9, Warszawa 1973, 310.

² KKK 1288.

³ Tertulian, *O zmartwychwstaniu ciała* 8, PL 2,806, tłum. własne.

przychodzącemu później Duchowi [Świątemu]⁴. Następnie szerzej tłumaczy: „po wyjściu z kąpeli chrzcielnej namaszcza się nas świętym namaszczeniem”⁵. Nieco dalej dodaje, że po chrzcie „następuje wkładanie rąk, by przez błogosławieństwo wezwać i zaprosić Ducha [Świątego]”⁶.

Łatwo zauważyć, że teksty Tertuliana nie są zbyt precyzyjne. Jak się wydaje Autor wspomina tylko o najważniejszych obrzędach sprawowanych w Kościele, choć ich też szczegółowo nie opisuje. Są to znaki udzielanych sakramentów. Jednak ważne jest w tych tekstach jasne i wyraźne oddzielenie sakramentu chrztu od sakramentu, w którym „przychodzi Duch [Święty]. Dzieje się to przez jakieś „święte namaszczenie” po „kąpeli chrzcielnej”. Chrztu wtedy udzielano jeszcze zwykle nad rzeką lub innym zbiornikiem wodnym, natomiast gdzie miało miejsce owo namaszczenie trudno zgadnąć. Tertulian wyraźnie pisze o dwóch gestach: o nałożeniu rąk, a w drugim tekście po raz pierwszy o namaszczeniu. Autor nie precyzuje jak to namaszczenie wyglądało i jak te gesty pogodzić. Dla nas istotna jest informacja o kolejności wymienionych gestów. Najpierw jest chrzest a następnie, nie wiemy dokładnie po jakim czasie, namaszczenie i włożenie rąk, uważane za obrzęd udzielenia Ducha Świętego. Po tych obrzędach nowo ochrzczony uczestniczy w Eucharystii. Pierwszy sakrament, chrzest jest już nazwany właściwym terminem. Podobnie Eucharystia. Na sakrament, w którym udzielany jest Duch Święty nazwy jeszcze nie było.

Tekst Tertuliana dostarcza dużo informacji, choć nie jest on jeszcze w pełni dokładny. Dopiero w świetle późniejszych tekstów zyskuje on na swej klarowności. W pierwszej chwili może on się nawet wydawać mało dokładny. Pamiętać jednak należy, że autor był osobą świecką i ścisła znajomość obrzędów nie była jego obowiązkiem. Pisał też w czasach, kiedy jeszcze terminologia chrześcijańska była na etapie tworzenia się i jeszcze bardzo nieprecyzyjna. Jest to jednak świadectwo ważne, bo pochodzi z początku trzeciego stulecia, a relacjonuje istnienie praktyki Kościoła, która bynajmniej nie wygląda na nowość.

Nieco szersze wyjaśnienie można natomiast znaleźć w tekście biskupa Cypriana z Kartaginy, który kilkadziesiąt lat po Tertulianie w jednym ze swoich listów komentował tekst z *Dziejów Apostolskich* o apostołach, którzy ochrzczonym w Samarii udzielali Ducha Świętego przez włożenie rąk. Biskup pisał: „Pomodliwszy się za nich i włożywszy na nich rękę, wezwali Ducha Świętego, a Ten zstąpił na nich. To samo teraz i u nas się dzieje. Tych, którzy w Kościele otrzymują chrzest, stawia się przed zwierzchnikami Kościoła. Wówczas ochrzczeni przez naszą [tj. biskupów] modlitwę i włożenie rąk otrzymują Ducha Świętego, a przez znak Pański [tj. znak krzyża] udoskonalenie”⁷.

Dla biskupa Cypriana udzielanie Ducha Świętego już ochrzczonym było sprawą całkiem oczywistą i naturalną. Nie pisze nawet czy jest to zaraz po chrzcie, czy też w jakimś odstępie czasowym od tego momentu. Ważne jest, że wszyscy ochrzczeni przystępują do następnego sakramentu, w którym jest udzielany Duch Święty. Znakem Jego udzielania po chrzcie jest modlitwa, włożenie rąk i znak krzyża. Gestów tych dokonuje biskup. Obrzęd jest przedstawiony jako zwyczajna praktyka, związana z udzielaniem chrztu.

Jeszcze dokładniejszy opis znajdujemy w traktacie *Tradycja apostolska*, pochodzącym z tego samego okresu. Traktat *Tradycja apostolska* zawiera bardzo szczegółowy opis przygotowania do chrztu, a następnie opis jego udzielania. Tam właśnie jest napisane, że zaraz po udzieleniu chrztu, ale już nie w tym miejscu, gdzie był udzielany chrzest, nowo ochrzczeni wchodzi do kościoła, a tam biskup na każdego wkłada ręce, modli się i namaszcza poświęconym olejem. Są też zapisane słowa jakie przy tym wypowiada. Można potraktować ten tekst *Tradycji apostolskiej* jako najstarszy opis obrzędu bierzmowania udzielanego w łączności z sakramentem chrztu. Wybierzmowany wchodził do miejsca, gdzie sprawowano Eucharystię i po raz pierwszy w niej uczestniczył.

W następnych dziesięcioleciach podobne teksty pojawiają się coraz częściej. Już wiadomo, że przynajmniej od połowy trzeciego wieku obrzęd był stosowany w całym Kościele w podobny sposób. Zmieniają się co najwyżej detale. Mogło być więcej niż jedno namaszczenie. Cyryl Jerozolimski w swoich katechezach mó-

⁴ Tertulian, *O chrzcie* 6, tłum. E. Stanuła, PSP 5, Warszawa 1970, 139.

⁵ Tertulian, *O chrzcie* 7, dz. cyt., 140.

⁶ Tertulian, *O chrzcie* 8, dz. cyt., 140.

⁷ Św. Cyprian, *Listy* 73,9, tłum. W. Szołdrski, PSP 1, Warszawa 1969, 263.

wił o namaszczeniu czoła, nozdrzy, uszu i piersi. W innych opisach pojawiały się namaszczenia rąk. To są jednak już mało istotne detale.

Bierzmowanie uzupełnieniem chrztu w Kościele katolickim

Teksty patrystyczne z trzeciego wieku mówią też o innym bardzo ważnym z punktu widzenia teologicznego prawie kościelnym. Jak wiadomo od samego początku chrztu w zwyczajnych warunkach udzielał biskup. Jednak w szczególnych okolicznościach: choroba, więzienie, zagrożenie życia, tego sakramentu mógł udzielić prezbiter, diakon, a nawet człowiek świecki. Jeśli chrzest udzielany w tych nadzwyczajnych okolicznościach był sprawowany poprawnie, uznawano jego ważność i już nie powtarzano. Jeżeli jednak zniknęły przeszkody to wówczas ochrzczony winien stawić się przed biskupem a ten uzupełniał obrzęd właśnie wkładając ręce i namaszczając ochrzczonego krzyżmem. To namaszczenie oznaczające udzielenie Ducha Świętego, było zastrzeżone biskupowi. Nawet jeżeli chrztu w sposób ważny udzielał prezbiter, to już od czasów Cypriana ochrzczonego w ten sposób należało postawić przed biskupem, aby dopiero przez jego namaszczenie stał się w pełni chrześcijaninem⁸. Jeżeli ktoś „nie otrzymał od biskupa pieczęci” nie był uważany za chrześcijanina w pełnym tego słowa znaczeniu i tym samym nie był zdolny do pełnienia posług w Kościele⁹. Z początku czwartego wieku zachował się taki oto kanon synodalny: „W czasie dalekich podróży lub gdy nie ma blisko kościoła, chorego katechumena może ochrzcić wierny [...] Gdy tamten przeżyje, należy go doprowadzić do biskupa, aby przez włożenie rąk dopełnił [obrzędu]”¹⁰. Dopiero wtedy, jak uważano, można było mówić o pełnym wprowadzeniu ochrzczonego do Kościoła. Bierzmowanie jest jak widać potraktowane jako uzupełnienie chrztu. Bez takiego uzupełnienia ochrzczony nie posiadał pełnych praw w Kościele. Nie mógł np. pełnić żadnej funkcji w Kościele. Obowiązywała zasada: „Trzeba koniecznie namaścić ochrzczonego, aby przez przyjęcie krzyżma, czyli przez namaszczenie stał się uczestnikiem łaski Chrystusa”¹¹.

Sakrament bierzmowania można było otrzymać tylko w Kościele katolickim, a w żadnym wypadku poza nim. W trzecim wieku zaostriżył się spór o ważność chrztu udzielanego przez heretyków. Pojawiły się wątpliwości, czy jest on ważny i czy aby nie należy powtarzać go jeśli ktoś ochrzczony poza Kościołem chciał zostać członkiem Kościoła. Jak wiadomo Kościół katolicki pomimo początkowych wahań uznawał ważność takiego chrztu i nie przewidywał jego ponawiania w chwili przyjęcia do grona swoich wiernych osób w ten sposób ochrzczonych. Był jednak jeden warunek, oczywiście oprócz wyznania wiary. Ten przychodzący miał zostać przez biskupa jak byśmy dziś powiedzieli „wybierzmowany”. Domagały się tego stanowczo rozporządzenia synodalne. Najważniejsze z nich znajdujemy wśród uchwał soboru w Konstantynopolu (381 r.). Sobór ten postanawiał: „Tych, którzy przychodzą do wiary ortodoksyjnej i uciekają od herezji, przyjmujemy według następującego porządku i sposobu [...] Mają być przyjmowani, jeśli złożą pisemne oświadczenie, w którym wyrzekną się każdej herezji [...] Naznaczamy ich znakiem Krzyża namaszczając Krzyżmem świętym czoło, oczy, nozdrza, usta i uszy, a czyniąc znak Krzyża mówimy: Znak daru Ducha Świętego”¹². Ważność chrztu udzielonego w wymienionych herezjach nie budziła najmniejszej wątpliwości. Jednak do pełni brakowało namaszczenia krzyżmem i ten brak uzupełniano w Kościele katolickim przez obrzęd udzielania Ducha Świętego, bo chociaż chrzest można było otrzymać również od heretyków i schizmatyków, to jak jasno określa jeden z synodów: „do wspólnoty katolickiej przyjmujemy jedynie przez wezwanie siedmiorakiego Ducha i przez nałożenie rąk biskupich”¹³. Chrzest można było przyjąć poza Kościołem katolickim, ale bierzmowania nie. Na ten temat nie było nawet dyskusji. Jak pisał św. Augustyn: „Duch Święty jest udzielany przez włożenie rąk tylko w katolickim [Kościele]”¹⁴.

Jako ilustrację do tego prawa można przytoczyć historię zamieszczoną w *Żywocie świętego Porfiriusza biskupa*, autorstwa Marka Diakona. Wśród wielu epizodów z życia tytułowego bohatera, autor zamieszcza też

⁸ Por. Św. Cyprian, *Listy* 70,2, PSP 1, 250-251.

⁹ Por. Euzebiusz z Cezarei, *Historia kościelna* VI,43,15, tłum. A. Caba, ŻMT 70, Kraków 2013, 46.

¹⁰ Synod w Elwira (ok. 306), k. 38, tłum. A. Baron, H. Pietras, ŻMT 37, Kraków 2006,55*.

¹¹ *List Cypriana, Kanony Ojców Greckich*, tłum. S. Kalinkowski, ŻMT 49, Kraków 2009,115.

¹² Sobór Konstantynopoliński I (381), k. 7, tłum. T. Wnętrzak, ŻMT 24, Kraków 2001,93-95.

¹³ Synod w Rzymie (385), k. 1, tłum. A. Caba, ŻMT 52, Kraków 2010,36*.

¹⁴ Augustyn z Hippony, *O chrzcie* 3,16,21, tłum. A. Żurek, ŻMT 38, Kraków 2006,89.

historię jego podróży morskiej, którą odbywał wraz z innym biskupem. Właściciel statku był arianinem. Podczas gwałtownej burzy, która się rozpuściła, statkowi groziła katastrofa. Biskup Porfiriusz we śnie otrzymał objawienie: warunkiem uratowania statku jest powrót do wiary katolickiej jego właściciela. Pouczony przez Porfiriusza arianin wyraził wolę przyjęcia wiary katolickiej, „a wtedy święci biskupi” nazaczyli go znakiem krzyża, co oznaczało udzielenie mu bierzmowania i przyjęcie do Kościoła katolickiego¹⁵. Dzięki temu statek został uratowany.

Nałożenie rąk i namaszczenie krzyżem

Wspomniane już zostało, że Apostołowie nakładali ręce na ochrzczonych, a ci otrzymywali Ducha Świętego. Oznaką tego był „dar języków”, jaki towarzyszył temu obrzędowi. W późniejszych tekstach patrystycznych, czego dowodzą przytoczone wyżej wypowiedzi, gdy sprawa dotyczy bierzmowania jest mowa o nakładaniu rąk, a jeszcze częściej o namaszczeniu. Namasczeń podczas udzielania chrztu było kilka i to wprowadza pewne zamieszanie. W niektórych Kościołach lokalnych namaszczenia zaczynały się już w Wielki Piątek po ostatnich egzorcyzmach przedchrzcielnych¹⁶. Następnie namaszczano katechumena tuż przed chrztem od głowy aż do stóp. To namaszczenie było powszechnie stosowane. Wreszcie w niektórych obrzędach jest mowa o namaszczeniu zaraz po chrzcie, po wyjściu z basenu chrzcielnego. Każdemu z tych namaszczeń przypisywano inne znaczenie. Namasczeń tych dokonywały osoby pomagające biskupowi w obrzędzie chrztu. Nie istniał, jak się wydaje, żaden ściśle ustalony ryt, ale sposób namaszczeń oraz ich ilość regulowały lokalne zwyczaje. Wszystkich tych namaszczeń dokonywano „wonnym olejkiem”, w Kościołach greckich krótko zwanym mirrą. Olejek używany do wspomnianych namaszczeń, zwłaszcza bezpośrednio związanych z chrztem, był błogosławiony przez celebransa, a tym z reguły był biskup.

Jednak wśród tych namaszczeń wyróżniano jedno udzielane krzyżem świętym. Sama nazwa „krzyżmo” pochodzi od greckiego słowa „chrisma”, które oznacza po prostu „namaszczenie”. Na Wschodzie nosiło również nazwę *myron*. Była to specyficzna mieszanka naturalnej oliwy z balsamem, oraz ze specjalnymi pachnącymi substancjami. Składniki nadawały oliwie wartości symbolicznej i estetycznej (zapach). Natomiast istotna jego wartość wynikała z poświęcenia zastrzeżonego dla biskupa w specjalnym obrzędzie. O ile inne oleje, używane także przy chrzcie, biskup czy nawet prezbiter poświęcał przed samym obrzędem, to krzyżmo zawsze poświęcał biskup. Od końca czwartego wieku upowszechnił się zwyczaj święcenia tego oleju raz w roku, przed Wielkanocą¹⁷.

Nie sposób przesądzić skąd wziął się zwyczaj namaszczenia podczas bierzmowania. Zapewne, jak można się domyślać, dużą rolę w tym względzie odegrała symbolika. Żadne znane nam teksty nie wyjaśniają genezy, natomiast dużo się mówiło na temat symbolicznego znaczenia tego obrzędu. Najszerzej na ten temat uczy tekst biskupa Cyryla Jerozolimskiego. W katechezie przywołuje on słowa św. Piotra: „Bóg namaścił Jezusa z Nazaretu Duchem Świętym” (Dz 10,38) oraz odwołuje się do starotestamentalnych namaszczeń. Według niego stanowiły one zapowiedź namaszczeń związanych z udzielaniem Ducha Świętego, czyli jak to mówiono były ich figurami¹⁸. W Starym Testamencie były namaszczenia stosowane przy ustanawianiu kapłanów i królów. Ich istotą było to, że zmieniały tożsamość osoby. Z człowieka zwykłego czyniły „pomazańca” Bożego. To samo według Cyryla zachodzi w sakramencie bierzmowania. Namasczeń mogło być kilka, albo tylko jedno. Przepisy w tym względzie były liberalne i każdy biskup miał w tej kwestii dużą dozę swobody.

Namaszczenia krzyżem świętym stały się czymś tak charakterystycznym dla sakramentu bierzmowania, że stawały się jego synonimem. Często w wypowiedziach lub tekstach autorów patrystycznych zamiast szerokiego opisu tego sakramentu mamy wzmiankę o namaszczeniu krzyżem lub o namaszczeniu Duchem Świętym. Wiadomo, że chodzi o bierzmowanie. Biskup Augustyn z Hippony, który w swoich katechezach skierowanych do nowo ochrzczonych, wyjaśniając im przebyłą drogę od katechezy do udziału w Eucharystii w analogii do chleba składanego na ołtarzu, mówił do nich tak: „W ten sposób wy również wcześniej jak gdyby

¹⁵ Marek Diakon, *Żywot świętego Porfiriusza biskupa*, 57, tłum. I. Milewski, Gdańsk 2003, 136.

¹⁶ Szerzej zob. A. Żurek, *Bierzmowanie jako sakrament inicjacji chrześcijańskiej w Kościele starożytnym*, 374.

¹⁷ Zob. Synod w Toledo (ok. 400 rok), k. 20.

¹⁸ Św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy* 21,2, dz. cyt., 311.

zostaliście zmieleni umartwieniem postu i sakramentem egzorcyzmu. Następnie był chrzest i zostaliście jakby zwilżeni wodą, abyście mogli nabrać formę chleba. Lecz jeszcze nie ma chleba bez ognia. A cóż wyraża ogień, czyli chryzma olejem? W rzeczywistości pożywka dla ognia [czyli olej – przyp. wł.] jest sakramentem Ducha Świętego¹⁹. Podobny przykładem znajdziemy u św. Bazylego Wielkiego. Komentując w jednym ze swych kazań słowa Chrystusa o umyciu twarzy w czasie postu (por. Mt 6,17) Biskup Cezarei dodaje: „Myjcie wasze dusze z grzechów; namaśćcie wasze głowy krzyżmem świętym, byś stał się uczestnikiem Pomazańca”²⁰. Tylko uważny czytelnik, a przede wszystkim teolog, dostrzeże w tym zdaniu wskazanie dwóch sakramentów: chrztu (obmycie) i bierzmowania (namaszczenie krzyżmem). Inaczej to musiało brzmieć dla słuchaczy tej homilii. Oni takie aluzje rozumieli. Musiało jednak to określenie paść w odpowiednim kontekście, bo inaczej mogło być pomylone z innymi namaszczeniami.

Drugim gestem stosowanym przy udzielaniu sakramentu bierzmowania było „nałożenie rąk”. To też była czynność zarezerwowana wyłącznie dla biskupa. Miała ona, jak już zostało wskazane, genezę biblijną. Przede wszystkim w ten sposób Apostołowie udzielali Ducha Świętego, ale ten gest miał za sobą długą i bardzo wymowną tradycję biblijną. W Starym Testamencie był szeroko stosowany i najczęściej łączony z udzielaniem błogosławieństwa. Przy obrzędzie sakramentu bierzmowania był połączony, jak się wydaje, z modlitwą. Biskup Cyprian pisał o ochrzczonych, że: „przez modlitwę i włożenie rąk otrzymywali Ducha Świętego”²¹. Tak było na samym początku i tak już pozostało.

Oba gesty: namaszczenie i nałożenie rąk, były znakiem udzielenia sakramentu bierzmowania o ile były stosowane w odpowiednim kontekście. Tak jeden jaki drugi gest były stosowane również w innych obrzędach. Tylko zastosowane przez biskupa po obrzędzie chrztu, albo dla jego uzupełnienia i połączone z użyciem krzyżma, były wyraźnym znakiem sakramentu bierzmowania.

Nazwy sakramentu bierzmowania

O ile chrzest, czy też Eucharystia, stanowiące element inicjacji chrześcijańskiej, niemalże od samego początku miały swoje charakterystyczne nazwy, w przypadku sakramentu bierzmowania rzecz przedstawia się inaczej. Własna nazwa pojawiła się dopiero pod koniec epoki patrystycznej. Wcześniej natomiast na jego określenie posługiwano się wieloznacznymi terminami. Jeżeli mówiono o „namaszczeniu” czy „wkładaniu rąk”, to były to określenia niejednoznaczne, bo takich czynności dokonywano przy różnych obrzędach. Również odwołanie się do skutków, czyli do pojęcia „pieczęci” (zwłaszcza greckie „sfragis”) albo „udzielanie Ducha Świętego” nie było precyzyjne, bo o podobnych skutkach mówi się też przy udzielaniu chrztu. Dopiero bardzo szczegółowa analiza kontekstu pozwala w tych przypadkach na identyfikacje tego sakramentu. Jednak w wielu przypadkach taki proces jest mocno utrudniony i owocuje dużymi różnicami interpretacyjnymi i translatorskimi.

W najstarszych tekstach mowa jest o szczególnym „namaszczeniu”, albo o namaszczeniu „szczególnym olejem”. Z kontekstu domyślić się można, że krzyżmem świętym²². Św. Augustyn natomiast mówił o „sakramencie krzyżma”²³, ale jego słuchacze wiedzieli dobrze o jaki sakrament chodzi i kiedy jest on udzielany. Wskazywał na to w sposób bezbłędny kontekst, w którym ten termin został użyty. Teksty mówią też o „naznaczeniu pieczęcią”, czy nawet tylko o „błogosławieństwie” przez biskupa²⁴. Kontekst jednak pozwala się domyśleć o jakie błogosławieństwo chodzi i powiązać ten tekst z bierzmowaniem. W synodach łacińskich jest mowa o „udzielaniu krzyżma”. W czwartym wieku pojawi się w tekstach zwłaszcza synodalnych termin „confirmatio”²⁵. Ten termin przyjmie się powszechnie i stanie się nazwą własną tego sakramentu.

¹⁹ Augustinus, *Sermo* 227,1, PL 38,1099, tłum. własne.

²⁰ Św. Bazyl Wielki, *Homilia o poście* 1,2.

²¹ Św. Cyprian, *Listy* 73,9. PSP 1, 263

²² Por. Św. Cyprian, *Listy* 70,2, PSP 1, 250-251.

²³ Augustinus, *Contra litteras Petiliani* 2,104,239, PL 43,341.

²⁴ Por. Synod w Elwira, k. 77, tłum. A. Baron, H. Pietras, *ŻMT* 37, Kraków 2006, 61*.

²⁵ Synod w Elwira (ok. 306), k. 77, dz. cyt., Kraków 2006,61*.

W piątym wieku w terminologii łacińskiej pojawił się termin „consignatio”. Został użyty w liście papieża Innocentego I (402 – 417)²⁶. Termin ten jest powszechnie tłumaczony na język polski przez: „opatrzyć urzędową pieczęcią, uwierzytelnić, poręczyć”, „opieczętować”. Nie są to znaczenia kojarzące się z działaniem tego sakramentu, ale z kontekstu, w którym termin ten został użyty przez Innocentego I wynika, że chodzi rzeczywiście o bierzmowanie. Ta nazwa musiała być używana, bo spotykamy ją w innych tekstach. Przykładem może być biskup Ambroży, który w swoich katechezach wymienia udzielenie „pieczęci duchowej” („spiritalis signaculum”), co miało miejsce po chrzcie²⁷.

Pytanie: Kiedy udzielano sakramentu bierzmowania w starożytnym Kościele?

Zalecana lektura:

A. Żurek, *Bierzmowanie jako sakrament inicjacji w Kościele starożytnym w: Duch*

Święty, G. Baran i inni (red.), *Scripturae Lumen 10*, Tarnów 2018, 367 – 381. ISBN 978-83-7793-606-1.

A. Żurek, *Obrzęd bierzmowania w nauczaniu Augustyna*, „Vox Patrum” 38(2018), t. 69, 771-782.

A. Żurek, *Katechumen - chrześcijanin – wierny. Przygotowanie do chrztu i chrzest w Kościele starożytnym*, Tarnów 2017, 130 – 143.

²⁶ Por. Innocenty I, *Epistula*, PL 20,554-555.

²⁷ Por. Św. Ambroży, *O sakramentach* 3,8, tłum. L. Gładyszewski, *ŻMT 31*, Kraków 2004, 81.